



foto: images.com/Corbis

Wartość łapówek w niemieckiej służbie zdrowia sięga 20 mld euro

# Biała korupcja

Piotr Cywiński

*Jak zwalczyć korupcję w polskiej służbie zdrowia? Należy ją zalegalizować... – zakpili kiedyś dziennikarze niemieckiej Ärzte Zeitung (Gazety Lekarskiej). Systemy ochrony zdrowia w Polsce i RFN różni niemal wszystko. Jest jednak wspólny mianownik – poziom korupcji. Teraz ta sama gazeta, która kiedyś kpiała z Polski, musi się zajmować problemem przekupstwa wśród rodzimych lekarzy. Jak się bowiem okazuje, trwale zagnieździło się ono w prywatnych praktykach, szpitalach komunalnych, klinikach uniwersyteckich i kościelnych. Specjaliści mówią o wspólnym – ręka w rękę z przemysłem medycznym plądrowaniu kas chorych przez lekarzy.*

Według szacunków *Transparency International*, korupcja w niemieckiej służbie zdrowia sięga 20 mld euro. Tylko w ubiegłym roku wszczęto śledztwa w 3,5 tys. spraw dotyczących łapownictwa i oszustw. Jednak prawdziwa skala tego zjawiska jest wielokrotnie większa.

### Pierwszy miliard

Każdego dnia po Niemczech krąży 15 tys. przedstawicieli firm produkujących leki, środki i urządzenia medyczne. Usiłują oni sprzedać lekarzom swoje produkty. Jedną z najbardziej zawołowanych form przekupstwa jest zapłata za udział w ankietach nazywanych fachowo *obserwacjami zastosowania leków* (w skrócie AWB, od *Anwendungsbeobachtungen*). Jeśli lekarz zaordynuje komuś oferowany medykament i złoży sprawozdanie z przebiegu leczenia, dostaje 1000 euro. Według tygodnika *Stern*, który dotarł do wewnętrznego raportu Federalnego Zjednoczenia Lekarzy Kas Chorych (*Kassenärztlichen Bundesvereinigung*), od sierpnia 2004 r. do końca ubiegłego roku sporządzono ok. miliona takich ankiet. Jak łatwo policzyć, do kieszeni *sprawozdawców* wpłynął miliard euro. Tylko producent AstraZeneca zdołał nakłonić do podawania i pisania relacji z zastosowania leku Nexium na dolegliwości żołądkowe 30 tys. lekarzy, a więc co czwartego medyka z sektora prywatnego.

### Ortopedzi na cenzurowanym

Rzekome ankiety często dotyczą środków przetestowanych i stosowanych od lat. W ubiegłym roku np. aż 35 tys. lekarzy opisywało przebieg leczenia Diovanem i Codiovanem – znanymi lekami na nadciśnienie. W kwietniu tego roku na cenzurowanym znalazło się kilkuset ortopedów i chirurgów korzystających i zalecających stosowanie wskazanych produktów, począwszy od bandaży i wkładek do butów, na protezach skończywszy. W zamian wytwórcy przyznali im udziały w obrotach tymi artykułami sięgające 5–15 proc. Skandal został ujawniony dzięki dochodzeniu Kupieckiej Kasy Chorych (*Kaufmännische Krankenkasse*), która po analizach z 2006 r. doszukała się promocyjnych szwindli na milion euro.

### Stajnia Augiasza

Honorarium za nielegalny marketing przekazywane jest w różnych formach. Lekarze otrzymują je jako wynagrodzenie za rzekome doradztwo, pod postacią leasingu urządzeń medycznych, samochodów, poprzez przejmowanie przez producentów opłat związanych z prowadzeniem praktyk, kosztów zagranicznych wycieczek itp. – *Znamy przypadki przynoszenia lekarzom gotówki w foliowych reklamówkach* – mówi Uwe Dolata, ekspert ds. korupcji z Federacji Policji Kryminalnej.

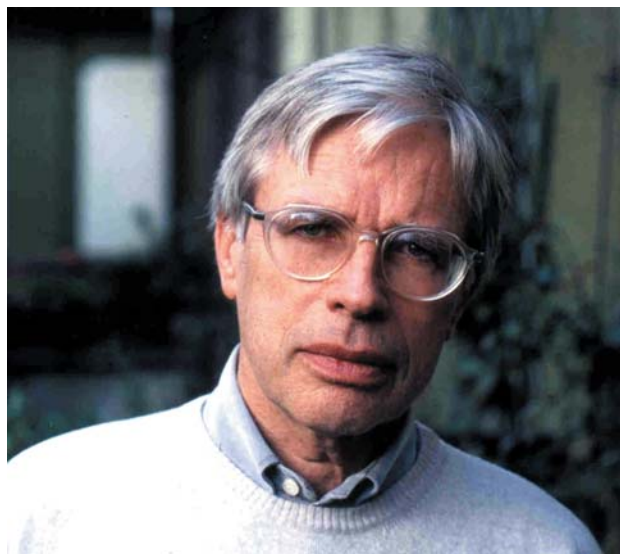


foto: Archivum

„ Bruno Müller-Oerlinghausen z Zarządu Niemieckiego Związku Lekarzy: – Niemiecka służba zdrowia zamieniła się w stajnię Augiasza. Mamy do czynienia z brudem moralnym, który można uporządkować tylko nadludzkim wysiłkiem ”

Jak twierdzi, organy ścigania mają do czynienia z *symptomami zorganizowanej przestępczości w służbie zdrowia, a postępowanie pewnych lekarzy nie służy zdrowiu ani leczeniu, lecz nastawione jest na zyski*.

Oprócz prowizji i różnych form pieniężnych gratyfikacji oferenci stosują inne zachęty. Przed rokiem firma Janepharm nagradzała ginekologów, którzy zdołali nakłonić przynajmniej 50 pacjentek do stosowania środków antykoncepcyjnych Aida. Gratyfikacją była możliwość korzystania z symulatorów lotniczych. Swego czasu w Saksonii niektórzy lekarze dali się namówić do proponowania pacjentom środka obniżającego ciśnienie krwi Teveten w zamian za... bilety na finał piłkarskich mistrzostw w Paryżu. Dwa lata temu prokuratury w Monachium i Darmstadt podjęły dochodzenie przeciw ponad 500 lekarzom, przekupionym przez producenta środków stosowanych w chirurgii naczyniowej. Firma przelewała swym *wsółpracownikom* do 20 tys. euro i organizowała pobyty za granicą na jej koszt. Pewnemu lekarzowi wynajęto apartament w nowojorskim luksusowym hotelu *Waldorf Astoria*.

## Pomysłowość bez granic

Pomysłowość producentów jest niewiarygodna. Niektórzy np. dostarczają drogie oprogramowanie komputerowe, w którym – rzecz jasna – na ekranach pojawiają się najpierw reklamy ich wyrobów. Przekupieni nie tylko korzystają z uzgodnionego asortymentu i ordynują wskazane leki, lecz także kierują pacjentów do określonych placówek służby zdrowia. – *Niemiecka służba zdrowia zamieniła się w stajnię Augiasza. Mamy do czynienia z brudem moralnym, który można uporządkować tylko nadludzkim wysiłkiem* – mówi Bruno Müller-Oerlinghausen z Zarządu Niemieckiego Związku Lekarzy.

Kardiolog Carsten Nolte z Pirny należy do nielicznych, którzy podzielili się informacjami o propozycji, jaką im złożono. Bonusem za zastosowanie w leczeniu przynajmniej 60 pacjentów leku zaoferowanego mu przez pewnego znanego producenta miał być zegarek z limitowanej edycji Lange, wart 17 tys. euro. Przedstawiciele korumpującego koncernu zostali wyrzuceni przez dr. Nolte za drzwi. Zazwyczaj jednak tego rodzaju spotkania mają inny przebieg. Nie tak dawno w Niemczech wybuchł skandal, dotyczący ponad tysiąca lekarzy, którzy za stosowne gratyfikacje zalecali pacjentom jeden typ zastawek serca i to po zawyżonej cenie.



fot. Archiwum

„ Uwe Dolata, ekspert ds. korupcji z Federacji Policji Kryminalnej: – Znamy przypadki przynoszenia lekarzom gotówki w foliowych reklamówkach ”

W świecie lekarskim pokutuje pogląd, że *kto nie płaci, może pakować manatki*. Usługi i płatności egzekwuje się na różne sposoby. Przedstawiciele firm medycznych posuwają się nawet do szantażu. Grożą wywołaniem izolacji środowiskowej, zrujnowaniem autorytetu, a nawet – jak stwierdzili dziennikarze magazynu *Frontal* – morderstwem.

## Wierzchołek góry lodowej

W obronie dobrego imienia lekarzy ich stowarzyszenia podejmują najróżniejsze inicjatywy. Jedną z nich jest powołana we Frankfurcie n. Menem orga-

nizacja pod kuriozalną nazwą *Za moje jedzenie płacę sam* (w skrócie *Mezis*). Jej celem jest szerzenie świadomości, że fundowane wycieczki i rzekome szkolenia w atrakcyjnych kurortach i hotelach czy sute kolacje połączone z tzw. demonstracjami są zabiegami handlowymi, które nie mają nic wspólnego z poszerzaniem wiedzy zawodowej. Do tej akcji włączyły się niektóre związki kas chorych. Mimo to – jak wynika z badań Fundacji Brendana Schmittmanna – aż 63 proc. ankietowanych lekarzy ocenia rozmowy z komiwożerami firm farmaceutycznych i ich marketing jako *wartościowe*, a 55 proc. orzekło, że *ich brak byłby stratą*.

Innego zdania są stróże porządku. Artur Ast z dreźnieńskiej prokuratury po wykryciu 84 przypadków przekupstwa lekarzy w Saksonii stwierdził, że *korupcja w Niemczech nasila się, a liczba udowodnionych przypadków jest wierzchołkiem góry lodowej*. Prof. Karl Lauterbach z Kliniki Uniwersyteckiej w Kolonii ocenia, że zjawisko oczywistego czy zawołanego łapówkarstwa można ograniczyć m.in. poprzez nieodpłatne konferencje naukowe i szkolenia organizowane przez instytucje niezależne od producentów leków, środków i urzędzeń medycznych. Niestety, nie ma na to odpowiednich funduszy.

## Prewencja to za mało

Anke Martiny, była posłanka Bundestagu, dziś wiceszefowa *Transparenty International* w Berlinie, ostrzega, że sama prewencja nie uchroni lekarzy od sprzedajności. Receptą na skuteczną walkę ze – jak to nazywa – *strukturalną korupcją w niemieckiej służbie zdrowia* jest zaostrenie kar dla kadr medycznych i producentów tej branży. Anke Martiny powołuje się na doświadczenia z Holandii. Po wielu aferach korupcyjnych rząd w Hadze wprowadził przepisy, które zakazują medykom przyjmowania gadżetów o wartości powyżej 45 euro i zobowiązują ich do składania szczegółowych informacji z kontaktów z producentami leków i urzędzeń medycznych. – *Od tak przejrzystego systemu dzielą nas lata świetlne. Nasi lekarze mogą najwyżej kontrolować siebie nawzajem* – konstatuje Anke Martiny.

Ta mało optymistyczna wypowiedź znajduje potwierdzenie w rzeczywistości. Chociaż utworzona przed 5 laty w Hesji *Grupa Robocza Lekarzy* w pierwszym roku istnienia podjęła 2,7 tys. postępowań wobec kolegów podejrzanych o fałszowanie rachunków refundowanych przez ubezpieczalnie, to problemem jest, że dowiedzenie nieuczciwości natrafia na wiele barier nie do pokonania, w tym niechęć do współpracy administracji lekarskiej. Z 849 śledztw podjętych w 2005 r. umorzono z *powodu niewystarczających podstaw* 545 postępowań. Do procesów karnych doszło jedynie w 2 wypadkach. W zeszłym

roku do prokuratury wpłynęło jeszcze mniej, bo za ledwie 747 wniosków. Cornelia Schulz-Asche, posłanka Zielonych w heskim Landtagu (parlament krajowy), zarzuciła otwarcie Zjednoczeniu Kas Chorych (KV) *zbytnią powściągliwość*, jeśli chodzi o informowanie o wykroczeniach. Autorzy raportu opracowanego na zlecenie lokalnego rządu zarzucili KV, że zwalczanie oszustw i korupcji *nie stanowi priorytetu* dla tego stowarzyszenia.

Daremny jest też oczekiwanie, że w walce z patologiami zaangażują się wytwórcy leków i środków

*medykamentów jest nieodzowne, a po drugie, ewentualne oszczędności nie powinny wpływać do kieszeni lekarzy czy kas chorych, lecz do pacjentów* – argumentuje.

Poza tym przyjmowanie premii za zalecanie lekarstw jest formalnie zabronione przez izby lekarskie. AOK wykorzystała jednak lukę prawną – zgodnie z przepisami obowiązującymi w tym landzie, nielegalne jest przyjmowanie korzyści materialnych od wytwórców i handlarzy (nie ma w nich ani słowa o kasach chorych i innych towarzystwach asekuracyjnych).

„ Przedstawiciele firm medycznych stosują szantaż wobec lekarzy. Grożą izolacją środowiskową, zrujnowaniem autorytetu, a nawet śmiercią ”



medycznych. W przemyśle farmaceutycznym istnieje *Kodeks Dobrowolnej Samokontroli* (FSA), nic jednak z tego nie wynika. Mimo wielu skandali w 2005 r. FSA odkrył 2 (!) *podejrzane przypadki* wykroczeń. Trudno się dziwić, skoro ów organ zdany jest na wzajemne donosicielstwo producentów.

### Pierwszy krok

Pojawił się też kolejny problem – jak traktować premie przyznawane lekarzom przez kasy chorych za wypisywanie tańszych leków? Dla producentów droższych medykamentów jest to także *ukryte przekupstwo*, tym razem ze strony ubezpieczalni. Niedawno Powszechna Kasa Chorych (AOK) w Badenii-Wirtembergii zawarła umowy z niektórymi firmami, gwarantujące wysokie rabaty, na których mogą skorzystać również lekarze. Kto *przestawi* pacjentów z droższych na tańsze leki, może zachować dla siebie 30 proc. uzyskanych oszczędności. Dla Christiana Zimmermanna ze Stowarzyszenia Pacjentów *take kick-back-geszefts* są *jawnym wprowadzeniem do korupcji*. *Po pierwsze, w wielu wypadkach korzystanie z drogich*

Czy niemiecka minister zdrowia Ulla Schmidt znajdzie lekarstwo na zainfekowaną branżę, którą kieruje? – *Na razie afery wywołały wątpliwość pacjentów, złość lekarzy i oburzenie kas chorych* – podsumował Adrian Feuerbacher z Norddeutsche Rundfunk, nagrodzony za reportaże poświęcone problemom z pogranicza związków polityki, gospodarki i opieki społecznej.

Pomysłu na kompleksowe rozwiązania jak nie było, tak nie ma. Mimo to frankfurcki prokurator Alexander Badle dostrzega poprawę w zwalczaniu *białej korupcji*. Badle chwali rosnące współdziałanie lekarskiej administracji ze stróżami porządku. Na tym jednak koniec. W przygotowywanej reformie służby zdrowia działania antykorupcyjne wprowadzają wymóg informowania przez wytwórców lekarstw, środków i urzędów medycznych o wysokości honorariów wypłacanych lekarzom. Większej kontroli mają być poddane też ankiety producencje. Według Leonarda Hansena, szefa Zarządu ubezpieczalni KV Nordrhein, to jednak tylko *pierwszy krok we właściwym kierunku*.

Piotr Cywiński, Berlin  
Autor jest publicystą Wprost.